Rok III ŚRODA, 1 LUTEGO 1933 r. Nr. 32

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko, Kolejowa 41, tel. [illegible]
Sosnowiec Będzińska 12, tel. [illegible]
Cieszyn, Głęboka 20. Rybnik
Mikołaja Reja 9. Tarn. Górz.
Lubliniec

Robi się heca „na całego"...

Wilhelm wraca do Niemiec

Bagaże b. cesarza już przewiezione do Berlina

LONDYN, 31.1. — „Dzienniki angielskie rozpisują się obszernie o wielkiem zainteresowaniu b. cesarza Niemiec. Wilhelma, sytuacja w Niemczech.

Wilhelm przez cały dzień wczorajszy nieustannie rozmawiał przez telefon z Berlinem.

Wilhelm liczy. że niedługo powróci do Niemiec.

Część jego osobistego bagażu została już przesłana do Berlina.

AMSTERDAM, 31.1. — „Het Volk" podaje, że b. cesarz Wilhelm w tych dniach

nabył cztery wielkie samochody

typu „Mercedes". Henryk Meklenburski odjechał dnia 21-go b. m. na jednym z tych samochodów do Berlina, zabierając ze sobą

bagaże ekscesarza.

BERLIN, 31.1. — W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że

lada dzień zjawi się w Berlinie b. cesarz Wilhelm.

Pozwolenie na przyjazd do Niemiec b. cesarzowi Wilhelmowi będzie jednym z pierwszych kroków rządu Hitlera-Papena.

Koła monarchistyczne skorzystają z przyjazdu Wilhelma do Berlina, aby urządzić w całych Niemczech

olbrzymie manifestacje monarchistyczne

i przygotować warunki do objęcia tronu przez Wilhelma.

Niemcy w szybkiem tempie wracają do czasów przedwojennych. Rządy Hitlera-Papena, to decydujący krok do

odbudowania cesarstwa w Niemczech.

Nowy rząd Francji

Socjaliści poza nawiasem

PARYŻ, 31.1. — Nowy rząd został uformowany. Premjer Daladier objął w nim również tekę ministra spraw wojskowych.

Skład gabinetu jest następujący: premier i minister wojny — Daladier. ministerstwo sprawiedliwości — Penancier. ministerstwo spraw zagranicznych — Paul-Boncour. ministerstwo spraw wewnętrznych — Chautemps, ministerstwo skarbu — Georges Bonnet. ministerstwo budżetu — Lamoureux. ministerstwo marynarki wojennej — Leygues ministerstwo marynarki handlowej — Grot. ministerstwo oświaty — de Monzie ministerstwo pracy — Francois Albert. ministerstwo kolonij — Albert Sarraut ministerstwo lotnictwa — Pierre Cot. ministerstwo pensyj i rent — Miellot. ministerstwo zdrowia publicznego — Danielou, ministerstwo poczt i telegrafów — Laurent Eynac, ministerstwo handlu — Serre. ministerstwo robót publicznych — Paganon, ministerstwo rolnictwa — Oueille.

Zgon Galsworthy'ego

LONDYN. 31.1. — Znakomity pisarz John Galsworthy zmarł dziś o godz. 9.15 rano. nie odzyskawszy przytomności.

—:)*(:—

Zamknięcie ministerstwa z powodu grypy

BUDAPESZT, 31.1. Z powodu grypy, na którą zachorowała większość urzędników ministerstwa honwedów, ministerstwo to zostało zamknięte na 3 dni.

—:)*(:—

Strajk kolejowy w Irlandji

BELFAST, 31.1. Do strajku kolejowego w północnej Irlandji przystąpiło 5.000 urzędników.

—:)*(:—

Strajk studentów hiszpańskich

PARYŻ, 31.1. Hiszpańska federacja studentów prokiamowała wczoraj strajk, solidaryzując się ze strajkiem uczniów szkoły inżynieryjnej.

Strajk ma trwać 48 godzin. Studenci domagają się odwołania kilku profesorów.

Kuchciak skazany na 15 lat więzienia

Wyroki na łódzkich „bombiarzy"

W dalszym ciągu toczącej się rozprawy przeciwko bombiarzom łódzkim, po zakończeniu zeznań Kuchciaka, przewodniczący udziela głosu jego towarzyszom.

Drugi oskarżony, którego nazywają prawą ręką Kuchciaka, Rzetelski do fabrykowania bomb nie przyznaje się, natomiast stwierdza. że dnia 10 grudnia zgodził się pójść pod województwo i podłożyć tam petardę. Kuchciak mówił rzekomo, że nie zagraża ona życiu ludzkiemu a ma być tylko demonstracją.

— Czy oskarżony przyznaje się do napadu na kasjera Karolewskiej Manufaktury?

— Przyznaję się, ale więcej nic nie będę zeznawał w tej sprawie, a to dlatego że Kuchciak przyznał się do tego napadu jeszcze przed nami, a teraz wypiera się, więc ja też nie będę zeznawał.

Oskarżony Klimczak również przyznaje się, że brał udział w zamachu bombowym, ale bomb nie fabrykował.

Do napadu na Karolewską Manufakturę przyznaje się.

Oskarżony Rybak przyznaje się do udziału w tym napadzie. Broń otrzymał od Kuchciaka, który też w ostatniej chwili wtajemniczył go w sprawę napadu. W zamachu bombowym udziału nie brał. Karany był 18-miesięcznem więzieniem za kradzież.

Szofer Szmigulski przeczy wszelkim zarzutom oskarżenia, podobnie jak osk. Wiśniewski.

Oskarżony Renosik — przeciwnie — przyznaje się, że podłożył bombę w gmachu magistratu i że działał z nakazu partji.

Długi korowód świadków nic absolutnie nowego do sprawy nie wnosi.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców. Kuchciak, korzystając z przysługującego mu prawa ostatniego słowa, w dość długiej mowie stara się usprawiedliwić swój czyn i wyjaśnić jego pobudki.

Mówiąc o napadzie na ul. Kątnej, nazywa go tragedją partji. Twierdzi, że członkowie, którzy go wykonali nie mieli nań aprobaty od władz partyjnych. Zrodziła go sytuacja bez wyjścia wobec zupełnego braku pieniędzy. Członkowie wystawili weksle za organizację.

Przyznaje się następnie, że skoro już napad był dokonany, pieniądze wziął. ponieważ nie miał innego źródła pokrycia wydatków.

Przechodząc dalej do faktu podłożenia bomb, Kuchciak przyznaje również, że działał tu rozmyślnie, z całą świadomością, chcąc doprowadzić do demonstracji, która zwróciłaby uwagę na los bezrobotnych robotników sezonowych i zmusiła ogół do zainteresowania się tą sprawą. Krwawych skutków nie przewidywał.

W dalszym ciągu swego przemówienia Kuchciak broni władz N. P. R. i atakuje ustrój kapitalistyczny oraz prasę, tak iż przewodniczący grozi mu odebraniem głosu.

Następnie wygłaszali ostatnie słowa wszyscy oskarżeni, prosząc by sąd przy wydawaniu wyroku kierował się nietylko martwą literą prawa, lecz i sumieniem.

Po zakończeniu tych przemówień sąd udał się na naradę.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Kuchciaka na 15 lat więzienia a pozostałych na karę więzienia od 2 i pół do 12 lat.

Lokatorzy domów Z.U.P.U. żądają obniżenia komornego o 40 proc.

Lokatorzy domów ZUPU warszawskiego w Łodzi uchwalili jednomyślnie od 1 marca b. r. płacić komorne o 40 proc. mniejsze niż dotychczas i zawiadomili o tem Dyrekcję ZUPU. W wypadku odmowy ZUPU wyrażenia zgody na obniżkę komornego o 40 proc., lokatorzy postanowili gremjalnie opuścić swe dotychczasowe, zbyt drogie. mieszkania.

Niewątpliwie za przykładem Łodzi pójdą również inne miasta. w których ZUPU ma swe domy.

—:)*(:—

Zbombardowany szpital

Zaciekłe walki w Ameryce Południowej

PARYŻ, 31.1. Według komunikatu paragwajskiego ministerstwa wojny samoloty boliwijskie zbombardowały szpital w Islapoy.

7 osób zabitych, 14 rannych.

Na odcinku Corrales walki toczą się nadal. Odparto szereg ataków boliwijskich na Nanawę.

Według informacji boliwijskiego sztabu generalnego, artylerja zdołała odeprzeć silny atak paragwajczyków na fort Corrales. Jednocześnie sztab generalny dementuje pogłoskę o powołaniu nowych roczników do wojska.

Zastanówmy się trochę...

Dlaczego dopiero teraz?

Jeżeli powracamy ustawicznie do sprawy karteli, to czynimy to przedewszystkiem dlatego, że afera kartelowa (celowo używamy słowa afera, jako najbardziej w tym wypadku odpowiedniego) jest nietylko bezprzykładnym skandalem, tolerowanym stanowczo zbyt już długo przez czynniki państwowe, lecz również stanowi ponure świadectwo złej woli, braku inteligencji i wręcz tępoty pewnej grupy ludzi, odgrywających najpoważniejszą rolę w życiu gospodarczem Państwa.

I doprawdy niewiadomo już, co przeważa u tych ludzi: zła wola czy tępota?

Bo pomyślmy tylko: ludzie z karteli nie chcą zrozumieć, że utrzymując wygórowane „sztywne" ceny, zmniejszają ustawicznie spożycie a tem samem produkcję i w znakomity sposób powiększają rozmiary bezrobocia i nędzy w kraju.

W doskonały sposób ujął tę prawdę generalny referent budżetu pos. Miedziński, mówiąc: „Wypompowując z konsumentów ponad ich możność pieniądze, kartele stopniowo wogóle nie mają komu sprzedawać. Walka, jaką toczą kartele, jest beznadziejna i tylko zniżka cen może dać poprawę, gdyż tylko przez zwiększenie produkcji można odzyskać rentowność.

Zdaje się nadszedł czas, aby ostatecznie rozciąć sprawę karteli. Jeżeli argumenty nie wystarczają, to niezbędne będzie użycie środków ustawowych i administracyjnych".

Zbyt długo, doprawdy, trzeba było czekać na to, by prawda tak jasna i oczywista dojrzała do zrozumienia.

Przecież zagadnienie karteli nie od dziś jest aktualne i nie od dziś woła o „ostateczne rozcięcie". Gdyby sprawę karteli rozcięto jeszcze przed dwoma laty, z pewnością rozmiary dokonanego przez nich zniszczenia w życiu gospodarczem i społecznem Państwa byłyby znacznie mniejsze.

Bo to, że panowie z karteli nie zrozumieją nigdy tej prawdy, to nie ulega żadnej wątpliwości — bo oni jej zrozumieć nie chcą.

Dziś trzeba będzie ich zmuszać...

Dlaczego nie uczyniono tego wcześniej?

Co mówi świat o Hitlerze

Niemcy na progu nowej ery

W Londynie

LONDYN, 31.1. Hitler jako nowy kanclerz Rzeszy ma naogół w Londynie „dobrą prasę". Dzienniki w artykułach swych starają się wpłynąć uspokajająco na opinję publiczną, próbując dowieść, że Hitler na fotelu kanclerskim, to nie Hitler na wiecu i spodziewają się po nim umiarkowanej polityki.

Narodowi socjaliści zdaniem „Timesa" nie wysuwali nigdy radykalnych żądań w odniesieniu do traktatu pokojowego, niż inne partje Niemiec, czynili to jedynie głośniej.

„Daily Telegraph" widzi w Hitlerze nowego Bismarcka, zapewnia jednak, że skład gabinetu jego jest gwarancją, iż wiecowe postulaty narodowo-socjalistyczne, jak pogromy Żydów, upaństwowienie banków i t. d. nie będą zrealizowane.

Według „Daily Express" przyszłe wypadki wykażą, czy Hitler jest bohaterem, czy szarlatanem.

„Daily Mail" twierdzi, że obecnie do władzy w Niemczech dostały się siły, zdecydowane do rozdarcia traktatu wersalskiego.

W Paryżu

PARYŻ 31.1. Większe wrażenie w Paryżu, niż nominacja Hitlera kanclerzem, zrobiła wielka manifestacja z orkiestrami i pochodniami, urządzona wieczorem przed pałacem prezydenta Rzeszy i kancelarją Rzeszy.

Dzienniki paryskie stwierdzają, że od pamiętnych dni sierpniowych w 1914 r. Berlin nie widział tego rodzaju entuzjazmu, który ogarnął masy. Na specjalnym sprawozdawcy „Matina" manifestacja ta zrobiła wstrząsające wrażenie. Tysiące rąk mężczyzn, kobiet i dzieci jak las wznosiły się ku niebu.

Entuzjazm jaki panował podczas manifestacji, jest dla sprawozdawcy „Journala" wręcz nadludzki. Zdawało się, że nieprzeliczone tysiące ludzi, ogarnięte psychozą radości, lada chwila rzucą się na kolana. Entuzjazm ten ogarnął nawet policjantów.

W Warszawie

Koła polityczne Warszawy przyjęły naogół nominację Hitlera jako rzecz spodziewaną, ze spokojem wyczekiwania na dalszy bieg wypadków.

A oto głosy prasy:

„Express Poranny" w rzeczowym artykule mówi:

„W Niemczech postawiono tylko kropkę nad „i". Stosunek rządów Rzeszy do najżywotniejszych zagadnień międzynarodowych — rozbrojenie, traktaty, granice it.d. — został jednaki, czy w fotelu kanclerza siedział Papen, czy Schleicher, czy Hitler. Nic pod tym względem nie zmieniło się. Kurs pozostał ten sam. Odpadły tylko wszystkie kulisy złudy i sytuacja jest już zupełnie jasna!"

„Gazeta Polska":

„Sformowanie rządu Hitlera jest rewolucją nie dlatego, że kanclerzem zostaje Hitler — ale dlatego, że tampon zamienia się w pięść. Już nie prawdziwy czy rzekomy „arbiter", ale wyraźna strona obejmuje władzę. Nie to jest najważniejsze, że Hitler prezyduje, lecz to, że prawica bez osłonek bierze władzę.

Niemcy zaś, jako Państwo, będą po raz pierwszy od r. 1914 składały przed światem wyraźny egzamin z tego, czem są naprawdę".

Polska prawica — „Gazeta Warszawska" — o niemieckiej prawicy pisze:

„Mamy tedy do czynienia z rządem prawicy, przeciwstawiającej się wyraźnie wszystkim grupom i odłamom lewicowym. Jest to rząd nie ukojenia, lecz walki, rząd zdecydowany napewno na zejście z platformy legalnej, jeśli tego zajdzie potrzeba".

„Robotnik":

„O takim rządzie najśmielsza fantazja reakcji niemieckiej marzyć nawet nie śmiała. Nie jest to rząd czysto faszystowski, ale rząd w 100 procentach reakcyjny, antyrepublikański, monarchistyczny, odwetowy.

Rozgrywka w Niemczech zacznie się zbliżać szybkiemi krokami".

Sejm gorączkowo pracuje

przed sesją budżetową

Wobec zakończenia prac komisji budżetowej w biurze Sejmu wre gorączkowa praca nad przygotowaniem do druku dekretów sprawozdawczych preliminarza budżetowego na rok 1933-34.

Debata budżetowa na plenum Sejmu rozpocznie się, jak wiadomo, w piątek dnia 3 lutego o godz. 16-ej.

Wczoraj w Sejmie był duży ruch. Obradowało 6 komisyj sejmowych oraz 2 senackie. Główne zainteresowanie skupia się na posiedzeniu komisji oświatowej oraz ochrony pracy. Pierwsza z nich prowadzi dalszą szczegółową debatę nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Druga dyskutuje nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem (ustawa scaleniowa).

Ponadto obraduje komisja administracyjna, regulaminowa i nietykalności poselskiej oraz prawnicza.

Prezydent podpisał

nominacje nowych wojewodów

P. Prezydent Rzplitej mianował wczoraj prezydenta m. Krakowa **p. Belinę Prażmowskiego — wojewodą lwowskim,**

dotychczasowego wojewodę lwowskiego **p. Rożnieckiego — wojewodą lubelskim,**

dotychczasowego wojewodę łódzkiego **p. Jaszczołta — wojewodą wileńskim** na miejsce p. Beczkowicza, który, jak już donosiliśmy, objął stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej w Rydze.

Na stanowisko **wojewody łódzkiego** mianował p. Prezydent Rzplitej dyrektora departamentu politycznego M. S. Wewn. **p. Hauke-Nowaka.**

Dotychczasowy wojewoda lubelski **p. Świdziński mianowany został głównym inspektorem ministerjalnym w M. S. Wewn. i szefem biura personalnego w IV stopniu służbowym.**

:)✱(:

Strzały do policjanta

Sąd doraźny w Poznaniu

POZNAŃ, 31.1. — Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się dziś w trybie doraźnym rozprawa przeciw Edmundowi Musielakowi, lat 23, karanemu kilkakrotnie za kradzieże i włamania, a oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego zabójstwa na osobie posterunkowego P. P. w chwili kiedy posterunkowy legitymował go oraz towarzyszących mu innych uczestników włamania do jednej z will.

Musielak ostrzeliwując się oddał kilka strzałów w kierunku posterunkowego.

Rozprawa zakończyła się koło godz. 13-ej wyrokiem, skazującym Musielaka na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy oskarżonego wnieśli prośbę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

Zebracy niemieccy

plagą Szwajcarji

ZURYCH, 31.1. Żebracy niemieccy stali się istną plagą graniczących z Rzeszą kantonów szwajcarskich.

Na granicy zbierają się całe grupy bezrobotnych Niemców i odbywają jednodniowe wycieczki żebracze do Szwajcarji.

Między Zurychem a granicą niemiecką istnieje specjalna linja autobusowa przywożąca i odwożąca przybyszów niemieckich.

Kurs w obie strony kosztuje 8 franków, wydatek ten jednak sowicie się opłaca, bowiem miłosierni Szwajcarzy hojnie obdarzają żebrzących.

Dzienniki szwajcarskie wzywają rząd do położenia kresu tej pladze.

Śmiertelny upadek z 4 piętra

BUDAPESZT, 31.1. 38-letni poseł partji rządowej D. Gaiffy wypadł przez okno z 4 piętra i poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyną tragicznego wypadku był nagły zawrót głowy u Gaiffy na skutek przebytej grypy.

:o:

Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy może nam przynieść jakieś okazje pomyślne.

Nieco później jednakże, koło godz. 10-ej — możemy już być narażeni na drobne straty, popełniać błędy we wnioskowaniu lub orjentowaniu się w sytuacji, przeżywać jakieś zmiany na gorsze — zwłaszcza w związku z korespondencją, dokumentami, aktami.

Okres obiadowy może nam przynieść spotęgowanie się podejrzliwości, ostrożności, niechęci oraz skłonność doszukiwania się wszędzie cech niemiłych, co będzie połączone z przeszkodami, zwłokami, ograniczeniami.

Godziny późniejsze nadają się do załatwiania spraw tajnych i mających pozostać w ukryciu. Po godz. 20-ej możemy przeżywać przemijające podrażnienia.

Roboty jest wbród -- i pieniądze są

tylko trzeba chcieć je wydobyć

Kilkaset miljonów złotych zamiast do kieszeni prywatnych — na przetrzymanie kryzysu i pracę dla wszystkich! —

Oto najważniejszy postulat doby obecnej, którą śmiało można porównać z okresem najcięższych, najkrwawszych zmagań wojennych — z okresem, w którym

wszyscy bez wyjątku muszą być powołani pod broń,

muszą stanąć w linji frontowej.

Być może. a raczej napewno, większości tyłowych „bohaterów“ sama treść niniejszego wezwania i stawiane w niem propozycje nie bardzo się spodobają.

Nie można jednak powiedzieć, żeby z dotychczasowego stanu rzeczy byli mocno zadowoleni wraz z rodzinami ci wszyscy,

których wyrzucono na bruk.

Nie można, nie wolno kosztem głodu i zupełnego zniszczenia, zrujnowania jednych, utrzymywać dotychczasową skalę wynagrodzeń i zarobków innych. W państwie demokratycznem musi być ściśle zastosowany i z całą bezwzględnością przeprowadzony

równomierny podział strat i zysków.

Nie mogą tracić jedni, aby obławiali się drudzy. lub chociażby tylko utrzymywali swój dotychczasowy stan posiadania i dochodów —

dochodów nadmiernych —

kosztem wyrzuconych, zredukowanych, zrujnowanych.

Pomiędzy tymi wyrzuconymi. zredukowanymi przynajmniej 75 proc. jest jednostek wartościowych. Pozbawiając tych ludzi warsztatu pracy i możności pracy samochcąc

obniżamy ogólny majątek społeczny.

Prócz tego stwarzamy z nich nieznośny i szkodliwy ciężar dla społeczeństwa oraz element wysoce destrukcyjny.

Nie można zasłaniać się przysłowiem, że „gdzie się rąbie las, tam muszą drwa czy wióry lecieć“.

Człowiek — istota żywa, mająca prawo do życia. nie może być porównamy z wiórem!

Jeżeli ogólnoświatowe warunki konjunkturalne zmuszają do zamykania na pewien dłuższy lub krótszy przeciąg czasu tych lub innych gałęzi przemysłu i handlu. to przecież mamy u siebie i dla samych siebie leżących odłogiem tyle różnych zagadnień gospodarczych. że

zajęcie dla wszystkich bezrobotnych z łatwością mogłoby się znaleźć.

Angielskie przysłowie powiada: „trzeba chcieć, aby móc“!

Trzeba chcieć, aby móc osuszyć pińskie błota, i użyźnić wielką połać kraju.

Trzeba chcieć, aby móc rozbuwadzić do kultury leżące odłogiem setki tysięcy hektarów nieużytków poza wspomnianemi błotami pińskiemi.

Trzeba chcieć, ab ymóc rozbudować w środku państwa i na jego północnych i wschodnich rubieżach

sieć kolejową,

któraby ułatwiła współżycie różnych dzielnic, jak również była bardzo ważnym czynnikiem strategicznym.

Trzeba chcieć. aby móc doprowadzić do porządku szosy i rozbudować nowe, żeby przedewszystkiem na złych drogach nie niszczyły się konne czy mechaniczne środki lokomocji, a następnie. żeby ludziska w pewnych porach roku nie tonęli, lub nie byli zupełnie odcięci od świata w tychże znów północno-wschodnich i częściowo w południowych prowincjach.

Trzeba chcieć. aby móc

zwiększyć wewnętrzną konsumcję węgla, cukru. drożdży i innych skartelizowanych lub zmonopolizowanych artykułów codziennej, koniecznej potrzeby,

zamiast przez sztuczne obniżanie produkcji utrzymywać rabunkowe ceny.

Trzeba chcieć, aby móc i t. d., i t. d. — można byłoby wyliczać niemal do nieskończoności takie bolączki, niedomagania i braki, przez usunięcie których można doprowadzić państwo do znacznego skrzepnięcia i rozkwitu gospodarczego, a jednocześnie wszystkim bezrobotnym zapewnić możność znośnej egzystencji i przetrwania ciężkiego okresu „kryzysu“.

Jednakże, żeby móc, trzeba mieć!...

Trzeba mieć pieniądze!

Trzeba znaleźć drogę do tych pieniędzy, które, zamiast do jednego wielkiego, wspólnego łożyska (jak np. potoki górskie, tworzące w ostatecznym rezultacie wielką, wspaniałą, spławną rzekę), rozpływają się większemi i drobniejszemi strumyczkami do kieszeni przeróżnych luminarzy i nieluminarzy!

Należy sprowadzić wynagrodzenia różnych prezesów, dyrektorów, wicedyrektorów, naczelników i innych potentatów,

pobierających po 3, 5, 7, 10 lub dwukrotnie więcej tysięcy miesięcznie

do wysokości pensyj conajwyżej ministerjalnych.

Jeżeli dla owych reprezentantów tych czy innych jednostek gospodarczych, społecznych lub państwowych, potrzebne są pewne sumy na t. zw. reprezentację i załatwianie zewnętrzne skomplikowanych interesów, to takowe należy im dać. Jednakże należy dać z tem zastrzeżeniem, że wszystkie te kwoty reprezentacyjne

będą zużyte celowo i ze ścisłem wyrachowaniem się.

Pod żadnym pozorem nie powinny być one włączane do miesięcznych uposażeń.

Obecnie, kiedy całe społeczeństwo ugina się pod ciężarem kryzysu, kiedy miljony ludzi głodują, kiedy budżet państwowy zagrożony jest nieomal półmiljonowym deficytem

nie jest czas na „odkuwanie się“.

W ten sposób uzyska się setki miljonów złotych bez uciekania się do redukcji pracy, stwarzania nowych podatków czy też wypuszczania wewnętrznych pożyczek. Za uzyskane w wyżej wymieniony sposób wielomiljonowe sumy można będzie zatrudnić bezrobotnych.

Przez wykonanie zaś całego szeregu celowych prac w znacznym stopniu podniesie ogólny, państwowy i społeczny majątek.

Jeżeli ludzie sami nie mogą czy nie chcą zdobyć się na rzetelny wyścig pracy i ofiarności, to obowiazkiem kierowników nawy państwowej i ciał ustawodawczych jest

nauczenie ich tego!

Ten wspólny, czasowy, równomierny wysiłek, to wspólne czasowe skupienie się i wytężenie wszystkich czynników da w końcowym swoim rezultacie wprost nieoczekiwane i nieocenione wartości.

Trzeba tylko chcieć!

Węgiel drożeje!...

Czy władze pozwolą na ten nowy cios w zubożałą ludność?!

Z dniem dzisiejszym w całym szeregu miast na czele z Warszawą drożeje węgiel.

Od dłuższego bowiem już czasu kopalnie węgla nosiły się z zamiarem obniżenia produkcji węgla na miesiąc luty, przy jednoczesnem

zniesieniu rabatów hurtownikom węglowym.

Zarządzenia te miały przynieść poważne oszczędności kopalniom węgla.

Zamiarom tym przeciwstawili się energicznie hurtownicy, obawiając się, że podwyżka cen węgla wpłynie ujemnie na konsumpcję, co w wyniku nie da żadnych korzyści kopalniom.

Mimo to. wczoraj. hurtownie węglowe otrzymały oficjalne listy z zawiadomieniem o zniesieniu rabatów z dn. 1 lutego b. r.

Rabaty te zatem, które hurtownicy dotychczas uzyskiwali wprost od kopalń, siłą rzeczy będą musieli stworzyć,

podnosząc cenę węgla.

Podwyżka ta też wynosić będzie, w zależności od gatunku węgla,

od 3 do 5 złotych na tonie.

Hurtownie będą jednak miały duży kłopot z władzami administracyjnemi, które — spodziewamy się — nie zgodzą się zbyt łatwo na zmianę cennika.

Tymczasem hurtownicy rozpoczęli już starania u władz o wyrażenie zgody na podwyższenie cen węgla.

Wytworzyła się teraz taka sytuacja, że niektóre hurtownie węgiel sprzedają

po droższej cenie,

pod stałą obawą kar administracyjnych, a inne znów hurtownie wstrzymały zupełnie dostawę węgla, aż do czasu zgody władz administracyjnych na podwyższenie cennika.

Komisarz rządowy ZUPU w Warszawie

Skrócenie okresu zasiłkowego do 6 mies.

Zapowiadane przez nas zmiany w Z. U. P. U. w Warszawie stały się faktem dokonanym.

Po Lwowie — przyszła kolej na Warszawę.

Zarządzeniem ministra opieki społecznej rozwiązana została wczoraj Rada Zarządzająca Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie i mianowany został Komisarz Rządowy w osobie p. Bolesława Nakoniecznikoffa. dyr. departamentu w min. opieki społecznej.

Jednocześnie skrócony został okres wypłacania zasiłków z 9 do 6 miesięcy.

Po mianowaniu komisarza rządowego, udzielone zostało pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w dziale funduszów emerytalnych dla działu zasiłków dla bezrobotnych. wobec czego przywrócone będzie wypłacanie zasiłków w pełnej wysokości.

Tak więc już z dniem dzisiejszym Kasy Chorych dokonywać będą wypłaty zasiłków w pełnej, 100-procentowej (a nie jak dotychczas, 40-procentowej) wysokości przyznanej sumy.

Sport

MAKKABJADA

Dziś, we środę, odbędzie się w Zakopanem uroczysta inauguracja międzynarodowych zawodów w sportach zimowych. W skład programu wchodzą konkurencje: narciarskie, łyżwiarskie, hokejowe, saneczkarskie. w których będą brały udział reprezentacje wielu państw.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Bokserska reprezentacja Norwegji pokonała reprezentacyjny zespół Szwecji w stosunku wysokim 12:4.

*

W roku bieżącym nastąpić ma spotkanie piłkarskie Polska — Belgja.

Ostatnie wyniki międzynarodowe naszego przeciwnika w roku 1932 były następujące:

Belgja — Holandja 3:2. 1:4. 1:2 i 2:3. Belgja — Francja 5:2. Belgja — Danja 4:3, Szwecja — Belgja 3:1. Austrja — Belgja 6:1.

—:)*(:—

Pogoda

Wschód kraju: Przeważnie pochmurno, rano mglisto. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Na południu możliwe przejaśnienia. Słabe wiatry południowe.

Pozostałe dzielnice: Pochmurno z opadami. Nocą lekki mróz. w ciągu dnia odwilż. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Robotnicy i pracownicy przemysłu węglowego
tworzą solidarny front
przeciwko baronom węglowym

Dzika polityka osławionej przez swego dyrektora Konwencji Węglowej, znalazłszy należyty oddźwięk na terenie sejmu warszawskiego, stała się przedmiotem mocnej krytyki na zebraniach górniczych na Śląsku. Na zebraniach tych robotnicy stwierdzają, że na stałe pogorszenie się sytuacji w przemyśle węglowym **wpływają w znacznym stopniu pociągnięcia syndykatów sprzedaży,** a zwłaszcza Roburu.

Niezwykle silne oburzenie wywołała ostatnio uchwała konwencji węglowej obniżenia kontyngentu wydobycia na luty, wobec czego **znów tysiące ludzi ma stracić pracę.**

Ponieważ na zebraniach robotniczych domagano się zwołania ogólnego kongresu rad załogowych kopalń Górnego Śląska, **egzekutywy poszczególnych organizacyj górniczych podjęły już w tym kierunku kroki wstępne.**

Dziś obraduje w tej sprawie wydział wykonawczy centralnego związku górników w Krakowie. Wczoraj w Zespole pracy związku górników ZZP zapadła uchwała zwołania kongresu. Podobną uchwałę podjął i wydział wykonawczy związku górników ZZZ. Niewątpliwie wobec jednomyślnej uchwały co do zwołania kongresu zainteresowane organizacje porozumieją się i znajdą odpowiednią platformę do odbycia tego kongresu wspólnie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że do organizacyj robotniczych zwracają się i organizacje pracowników umysłowych by zapowiedziany ogólny kongres górniczy objął również **pracowników umysłowych,** zatrudnionych w przemyśle węglowym. Inicjatywa ta została przyjęta bardzo przychylnie.

Można się więc znaki, że **obecna akcja samoobrony robotników i pracowników przemysłu węglowego przeprowadzona zostanie niezwykle solidarnie, co stanowi gwarancję jej powodzenia.**

:-:-:-:

Nowe wnioski redukcyjne
Narazie decyzja odroczona

W dniu wczorajszym odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku dyrekcji zakładów Hohenlohego w Welnowcu o unieruchomienie pierwszej hali huty cynku, w której znajduje zatrudnienie 156 robotników. Decyzja w tej sprawie została odroczona do czasu zapoznania się z sytuacją na miejscu.

Zkolei odbyła się konferencja w sprawie wniosku dyrekcji huty Królewskiej o czasowe zwolnienie z pracy 500 robotników warsztatów górnych tej huty. I w tej sprawie decyzja została odroczona.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie nadmienić, że na wypadek, gdyby komisarz demobilizacyjny zezwolił na unieruchomienie tych warsztatów, to wówczas tych 500 zwolnionych robotników zostałoby skazanych na skrajną nędzę, gdyż dotychczas nie nabyli jeszcze praw do korzystania z zasiłków.

Ponieważ huta otrzymała ostatnio pewne zamówienia z ministerstwa komunikacji, spodziewać się należy, że komisarz demobilizacyjny nie zezwoli na unieruchomienie warsztatów.

Plajciarz Dobija
sam „dobił się" w sądzie

Z Bielska donoszą nam:

W głośnej sprawie upadłości Józefa Dobiji, właściciela firmy Zjednoczone młyny parowe Łodygowickie i Komorowickie odbyła się onegdaj przed sądem grodzkim audiencja ugodowa, której przewodniczył p. sędzia Petruszewicz, z S. O. w Wadowicach. Ze względu na swe tło rozprawa budzi

zrozumiałą sensację.

Jako zastępcy wierzycieli wystąpo wali liczni adwokaci bielscy.

W toku audiencji wyszło na jaw, że Dobija podał w projekcie ugodowym

fikcyjne sumy,

które nie odpowiadały stanowi faktycznemu, przyczem setki tysięcy złotych umieszczał

na koncie dłużników

miast wierzycieli. Na liście wierzycieli natomiast podał sumy znacznie niższe niż faktycznie jest dłużony.

Mianowany przez sąd zarządca ugodowy dr. Kubiczek nie wywiązał się należycie ze swego zadania, ponieważ nie przedsięwziął

żadnych kroków

zabezpieczających prawa wierzycieli z tytułu przeprowadzonego przez Dobiję inkasa należytości. Na wniosek adwokata dra Hupperta

sąd zabronił

Dobiji inkasowania jakichkolwiek sum, a następnie zatwierdził skład rady przybocznej wierzycieli w osobach pp. dra Bergmanna, jako zastępcę Banku Polskiego, dra Herzhafta, dra Hupperta, Krzyżanowskiego oraz dra Silbigera. Rada przyboczna wyznaczyć ma w miejsce dra Kubiczka rzeczoznawcę w osobie p. Munka, przemysłowca z Żywca oraz rzeczoznawców dla dokonania

rewizji ksiąg

handlowych i oszacowania faktycznej wartości objektów.

Audjencja obfitowała w niezwykle ciekawe momenty, wydobywające na światło dzienne

„kupieckie metody"

Dobiji. M. in. korzystał on z t. zw. weksli grzecznościowych, które na stępnie dyskontował w bankach przywłaszczając sobie gotówkę. Ale i od urzędników swych wymuszał Dobija podpisy na weksle, a suma takich weksli sięga

kwoty 50 tys. zł.

Wszyscy są zdania, że podana w projekcie ugodowym przez Dobiję suma miljona złotych, w ciągu dalszego postępowania

znacznie się powiększy,

a może nawet podwoi.

Rozprawa została odroczona na dzień 4 marca r. b. o godz. 9 rano. Z niezwykłem zainteresowaniem oczekiwać należy

wyniku badania ksiąg

handlowych, które zapewne przyniesie niejedną sensację.

Bieda-szyb -- pułapką
Bezrobotny postradał życie

SOSNOWIEC. 31.1. — Tel. wł. — Na jednym z biedaszybów w Zagórzu zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Pracujący tam Bolesław Sroka z Gołonoga, zmierzając w stronę swego szybiku, nie zauważył po drodze innego, znajdującego się właśnie pod jego nogami i wpadł doń, ulegając ciężkim obrażeniom.

Wypadek zauważyli pracujący tam bezrobotni i pośpieszyli z pomocą Srocе, który jednak wskutek odniesionych obrażeń zmarł w drodze do szpitala po wiatowego.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Karol Mrógala, Pińczów. Chętnie zapoznamy się z próbami aktualnych Pana prac, które winny być ujęte zwięźle. Kwestja honorowania tych rzeczy przedstawia się znacznie trudniej wobec okrojenia budżetu redakcyjnego. Po zapoznaniu się jednak z pracami może Zarząd Wydawnictwa znajdzie jednak kompromisowe wyjście, o którem, po zapoznaniu się z danemi, dotyczącemi Pana osobiście (zawód, stanowisko), niechybnie powiadomi Pana listownie.

P. Marceli Trzepizur, Herby Stare. Zgadzamy się chętnie na prośbę, skierowaną do nas, niestety jednak wszystkie akty, dotyczące Konkursu, są w posiadaniu Komisji Konkursowej, i prośba Pana będzie aktualna dopiero wtedy, gdy Konkurs będzie zupełnie zakończony. Musi więc Pan i jego kolega poczekać cierpliwie jakiś czas.

P. Wilhelm Stronczyk, Król. Huta. W myśl ustawy o ruchu pojazdów mechanicznych z 3.5.1909 (niemiecka ustawa samochodowa str. 437—444 poz. 26) za wszelkie powstałe wskutek wypadku szkody Pana, odpowiada właściciel wozu oraz kierowca. Należy więc stwierdzić nazwisko właściciela wozu i wystąpić za pośrednictwem adwokata o odszkodowanie. Właściciel wozu odpowiada i w tym wypadku, jeśli kierowca używał wozu prywatnie, bez jego wiedzy.

C. F. Katowice. Na zasadzie par. 1357 K. C. jest Pan odpowiedzialny za zaciągnięty przez żonę dług. Pobierana jednak przez Pana renta nie podlega zajęciu. Ewentualna więc skarga, jaką zamierza wytoczyć Panu wierzycielka, i wyrok, może być tylko egzekwowany na podlegających zajęciu (nie wszystkie podlegają!) ruchomościach, względnie innym majątku, jeśli jaki Pan posiada. Jeśli Pan sam spłaca w granicach swoich możliwości, to i sąd inaczej wierzycielce nie przysądzi.

KRONIKA

Środa, 1 lutego 1933 r.

Dziś Ignacego
Jutro Oczyszcz. N. M. P.
Wschód słońca g. 7.18.
Zachód słońca g. 4.22

Repertuar Teatru Polskiego

Środa 1.II o godz. 20-ej „Lekkomyślna siostra" (premjera).

Czwartek 2.II o godz. 16 „Kupiec Wenecki". O godz 20-ej: „Pod zarządem przymusowym".

Sobota 4.II g. 15.30: „Kupiec Wenecki" (dla szkół); o g. 20: „Lekkomyślna siostra".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Pszczyna. Piątek 3.2 o godz. 19.30 „Potasz i Perlmutter".

Poniedziałek, 6.2 o godz. 19.30: „Pod zarządem przymusowym", *Bielsko.*

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA"

Dziś, w środę 1 lutego wchodzi na afisz wyborna komedja Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", która należy do najlepszych dzieł twórczości dramatycznej doby obecnej. Reżyseruje Bryliński.

„KUPIEC WENECKI"

Jutro, w czwartek 2 lutego o godz. 16 malownicze arcydzieło Szekspira „Kupiec Wenecki" w premjerowej obsadzie. Ceny miejsc zniżone. Wieczorem o godz. 20 przebojowa farsa „Pod zarządem przymusowym".

NAJBLIŻSZE PREMJERY

W przygotowaniu pod kierownictwem reż. Kochanowicza światowej sławy przebojowa sztuka Wattersa i Hopkinsa „Artyści" oraz „Triumf medycyny" (Dr. Knock) Romainsa pod kierunkiem reżyserskim Brylińskiego.

:o:

RADJO

KATOWICE, środa 1 lutego 1933 r.

11.58. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych. 13.20. Komunikat meteorologiczny. 15.10. Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego. 15.15. Komunikat gospodarczy i Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach. 15.35. Program dla dzieci z Warszawy. 16.00. Komunikaty Związku Wynalazców. 16.10. Koncert solistów z płyt gramofonowych. 16.40. „Opiekujmy się umysłowo chorymi". 17.00. Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.30. Intermezzo muzyczne. 17.40. „Zagadnienie rodziny na międzynarodowej konferencji służby społecznej we Frankfurcie" 18.00. Muzyka lekka z Warszawy. 19.00. Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska". 19.15. Rozmaitości. 19.25. Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 19.30 Feljeton literacki. 20.00. „Jakie to było ładne" — przegląd starych i nowych melodyj i piosenek. 20.50. Wiadomości sportowe. 21.00. Koncert (w programie arje z oper). 22.00. „Na widnokręgu". 22.20. Muzyka taneczna (z płyt). 22.55. Komunikat meteorologiczny 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

:o:

Pożar

SOSNOWIEC. 31.1. —Tel. wł.— Z niewiadomych narazie przyczyn wybuchł groźny pożar na terenie kopalni Jowisz w Wojtkowicach Komornych. Ogień powstał w gazu kopalnianym.

Dzięki energicznej akcji zapobieżono rozszerzeniu się pożaru na sąsiednie objekty, gdzie jednak spłonął doszczętnie. Straty wynoszą ponad 20 tys. zł.

Kobieta pod pociągiem

SOSNOWIEC. 31.1. — Tel. wł. — Na przejeździe kolejowym przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Małachowskiego w Będzinie została przejechana przez pociąg 22-letnia Emilja Pollak z Będzina (Piłsudskiego 6). Pollakowa nie zauważyła w czasie przechodzenia przez tor nadjeżdżającego pociągu i potrąco na przez parowóz poniosła śmierć na miejscu.

Zemsta schwytanego przemytnika

Podpalił urząd gminny

RYBNIK. 31.1. — Tel. wł. — Niezwykłe zajście rozegrało się wczoraj rano w urzędzie gminnym w Kornowacu dokąd sprowadzeni zostali przez strażnika granicznego z placówki Lubomia przychwyceni na zielonej granicy z przemytem mieszkańcy wsi Rydułtów: Maksymiljan Majsel i Maksymiljan Kura.

Kiedy konwojujący ich strażnik przystąpił w biurze urzędu gminnego do spisywania protokółu, Majsel skorzystał z chwili, rozbił zakwestjonowaną właśnie u niego butlę z eterem, podpalił płyn i zbiegł. Kancelarja gminna stanęła momentalnie w płomieniach.

Na krzyk znajdujących się tam osób zbiegli się ludzie i wspólnym wysiłkiem ogień stłumili. Płomienie poparzyły jednak znajdujących się tam Jerzego Breitkopfa i Marję Chrobokową.

Po tym incydencie Kurę wraz z zajętym u niego towarem odstawiono do urzędu celnego w Kornowacu, za zbiegłym zaś Majzlem zarządzono pościg.

Afera „Empefilmu" w apelacji

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał pod przew. s. a. dr. Lessera głośną w swoim czasie sprawę afery „akademji" filmowej „Empefilmu".

W pierwszej instancji sąd okręgowy skazał organizatora tej szkoły, Karola Wawrzeczkę, na karę 8 mies. więzienia, przyjmując, iż przez zatajenie niektórych rzeczy i fałszywe przedstawienie innych, naraził na szkodę materjalną szereg osób.

Obecnie, w wyniku rozprawy apelacyjnej, Wawrzeczko został uwolniony od winy i kary. Oskarżonego bronił mec. Daab.

Nędza i głód

Kradzieże z głodu codziennem zjawiskiem

Pismo nasze było pierwszem na Śląsku, które

uderzyło na alarm

w związku ze zwiększającą się nędzą wśród pozbawionej pracy i chleba olbrzymiej rzeszy robotniczej.

Głodne kuchnie nie są w stanie

sprostać swemu zadaniu.

Z tego zdają sobie sprawę komitety pomocy bezrobotnym, zdają sobie również sprawę czynniki miarodajne i władze bezpieczeństwa. Są jednak bezsilne.

Po pierwsze, kuchnie te

nie są w stanie

zaspokoić zapotrzebowania, powtóre nie wszystkim dane jest zaopatrywać się w ciepłą strawę w tych kuchniach.

Co czynią ci, którzy mając na swych barkach

ciężar utrzymania rodziny,

chcieliby, by te nie wymarły z głodu?

Na pytanie to lepiej

nie dawać odpowiedzi.

Byłaby straszna, acz prawdziwa.

Oto kilka gołych, ale jakże wiele mówiących faktów:

Onegdajszej nocy dokonano włamania do chlewa Teofila Felkela w Wielkich Hajdukach (Sienkiewicza 7). Przepiłowawszy kłódkę sprawcy

zabrali dwie świnie,

wagi ok. 80 kilo, przedstawiające wartość 150 zł. Z braku śladów krwi, sądzić wypada, że świnie ogłuszono i wyniesiono je w stanie żywym.

Na targowisku w Król. Hucie zabrano onegdaj z wozu rzeźnika Rudzkiego (Ks. Gałeczki 44)

połć wieprzowiny,

wartości 50 zł. Poszkodowany podejrzewa o kradzież kilku kręcących się wokół wozu wyrostków.

W ub. niedzielę wczesnym rankiem zabrał ktoś

20-litrową blaszankę mleka

z przed składu Maruszkowej w Król. Hucie (Szopena 11). Mleko dostarczone było z mleczarni Śmigielskiego. Szkoda 40 zł.

Wreszcie na gorącym uczynku

kradzieży kapusty

w piwnicy Walentego Urbańczyka w Król. Hucie (Łagiewnicka 5), zatrzymano 20-letniego Konrada Ekerta (Marjańska 8).

Zatrzymany w lokalu komisarjatu policji Ekert przyznał się do kradzieży, przyczem wyjawił inne swe grzeszki, a mianowicie, że włamał się do hali targowej w Król. Hucie, skąd na szkodę Kurta Finka (Bytomska 8) zabrał

jelita solone,

przedstawiające wartość 800 zł.

Ekert nie pracował dotąd nigdzie, a chciał żyć.

—:-:—:-:—

Trybuna Czytelników

Kasie Zapomogowej Huty „Pokój" do pamiętnika

Bezprawiom i niegodziwościom trzeba położyć kres!

Szanowny Panie Redaktorze!

Broń mnie przed krzywdą, jaką wyrządza mi Kasa Zapomogowa Huty „Pokój" w Nowym Bytomiu, i daj mi radę, co mam robić w nieszczęściu, które spotkało mnie skutkiem wypadku, jakiemu uległem przy pracy.

Wypadek ten miał miejsce w dniu 12 kwietnia 1930 r. i spowodował

całkowitą moją niezdolność

do pracy, co stwierdził świadectwem lekarz prywatny, który pisze m. in. w swem orzeczeniu, jako wyniku badania:

„pacjent drży na całem ciele, chód niepewny. kręgosłup sztywny",

a dalej: „P. S. doznał przy wypadku okaleczenia mlecza pacierzowego i jest

zupełnie niezdolny do pracy".

W dniu 29 sierpnia 1932 r. Kasa Zapomogowa Huty „Pokój" przyznała mi na przeciąg dwu lat rentę w wysokości 26,88 zł. miesięcznie, z czego

potrąca mi 25 zł.,

jako połowę renty, otrzymywanej od Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w Król. Hucie. 1 zł. na kasę pośmiertną i 20 gr. na opłatę pocztową, razem więc 26 zł. i 20 groszy. W rezultacie tego

otrzymuję z tej Kasy 66 gr. miesięcznie.

A przecież płaciłem składki członkowskie przez 9 lat i chyba teraz, gdy nie mogę już pracować, należy mi się renta

przynajmniej

w wysokości wyżej wymienionej.

Zakład Ubezp. w Król. Hucie wypłaca mi coprawda 50 zł. miesięcznie, ale i tu

dzieje mi się krzywda,

bowiem uznano mnie niezdatnym do pracy w 40 proc., a przecież p. dr. Cyran, specjalista, na którego orzeczeniu oparł się Zakład, oświadczył, że wszelkie

lekarstwa są zbyteczne

dla mnie, bo już nic nie przywróci mi zdrowia.

Jeśli dodam do tego rozpaczliwego położenia i tragedję rodzinną, skutkiem niemożności utrzymania domowego ogniska, zrozumie Pan Redaktor krzywdę, jaka mi się dzieje i tę prośbę gorącą, która każe mi zapytać: Czy Kasa Zapomogowa Huty „Pokój"

ma prawo tak postępować

ze mną, robić potrącenia i skazywać mnie w mojem nieszczęściu na głodową śmierć?.

Eryk Siegesmund ze Strzybnicy.

— Znowu jeszcze jedna krzywda ludzka.

Autora listu widzieliśmy u nas w Redakcji. Dość na niego spojrzeć, by orzec: Temu człowiekowi

nic już od życia się nie należy.

Łazarz, człowiek

zrujnowany doszczętnie.

Trzeba być naprawdę doktorem, i to chyba specjalistą, by orzec, że stracił zaledwie 40 proc. zdolności do pracy. Chyba, że patrzy się na niego

przez szkiełka tych Kas Zapomogowych,

które potrafią całe lata ściągać składki z zarobków nędzarzy, a gdy przyjdzie na którego z nich nieszczęście,

boja się coś wypłacić

z funduszów robotniczych, tym, których własnością są one bezsprzecznie.

To, o czem piszemy, to

prawdziwy skandal.

O niefortunnej i nieludzkiej polityce różnych Kas Zapomogowych pisaliśmy niejednokrotnie. Nazywaliśmy podobne wypadki

okradaniem ludzi.

Stwierdzamy: nie wolno przechodzić obojętnie obok ludzkiej krzywdy. Płacić to,

co im się należy.

Nie wykręcać się sianem, korzystając z nieświadomości ubezpieczonych.

Odpowiadamy jednocześnie p. E. S.:

Kasa Zapomogowa Huty Pokój dopuszcza się wobec Pana

bezprawia.

Może Pan oświadczyć na podstawie tego, że statut kasy nie pozwala na takie załatwienie sprawy i powinni Panu przyznaną kwotę, t. zn. 26 zł. 88 gr. wypłacać regularnie

bez potrącenia owych 25 zł.

W przeciwnym razie zagrozi Pan zwróceniem się

na drogę sądową.

Skargę wniesie pan bezpłatnie, po załączeniu świadectwa ubóstwa, uzyskanego z gminy.

Jeśli Pan sam tego nie potrafi zrobić — dopomożemy z całą chęcią.

Skazani na śmierć głodową

Spółka Bracka przestaje wypłacać zasiłki pensjonistom niem. bractw górniczych

Dyrekcja Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach rozesłała do prasy komunikat poniższy:

Od 9-ciu lat, począwszy od roku 1924, niemieckie bractwa górnicze

nie płacą świadczeń

pensyjnych dla uprawnionych zamieszkujących w Polsce. W miejsce tych świadczeń Spółka Bracka płaciła przez cały ten czas bez zobowiązania prawnego z własnych środków zasiłki zastępcze, ponosząc na ten cel wydatek

przeszło 9.500.000 zł.

Obecnie Spółka Bracka znalazła się w takiem położeniu, że brak jej pokrycia nawet na własne zobowiązania, wobec czego

nie może nadal płacić

wspomnianych wyżej zasiłków zastępczych za okresy ubezpieczenia przebyte w niemieckich bractwach górniczych. Z tego powodu zarząd Spółki Brackiej stanął wobec konieczności

wstrzymania wypłaty

tych zasiłków i powziął w tej mierze na swem posiedzeniu z dnia 19 stycznia b. r. następującą uchwałę:

„Wobec

braku pokrycia

na ustawowe zobowiązania S-ki Brackiej wstrzymuje się z końcem lutego b. r. wypłatę wszystkich dobrowolnych zasiłków, udzielanych za okresy ubezpieczenia w

niemieckich bractwach górniczych. — Przedmiotowe uchwały zarządu z dnia 17 października 1923 r., 6 marca 1924 r., 27 czerwca 1924 r., 24 kwietnia 1925 r., 15 kwietnia 1926 r., 10 lutego 1928 r., 20 czerwca 1929 r. i 21 stycznia 1932 r. uchyla się".

W wykonaniu powyższej uchwały zostanie

z końcem lutego b. r.

wstrzymana wypłata wszystkich zasiłków zastępczych, udzielanych dotąd przez Spółkę Bracką w miejsce pełnych pensyj lub w miejsce udziałów niemieckich bractw górniczych w świadczeniach pensyjnych, a mianowicie zostanie wstrzymana wypłata:

1. zasiłków udzielanych **inwalidom Gliwickiego Bractwa** Górniczego (Oberschlesische Knappschaft Gleiwitz) ustalonym po 30 czerwca 1922 r. (udzielanych w miejsce pełnej pensji inwalidzkiej tegoż bractwa).

2. zasiłków udzielanych **wdowom i sierotom** pozostałym po wspomnianych wyżej inwalidach lub po członkach Gliwickiego Bractwa Górniczego, zmarłych po 30 czerwca 1922 r. (udzielanych w miejsce pełnej pensji wdowiej wzgl. sierocej tegoż bractwa).

3. zasiłków udzielanych inwalidom Spółki Brackiej za okresy ubezpieczenia pensyjnego przebyte **w jakiembądź niemieckiem bractwie** górniczem (udzielanych w miejsce udziału zobowiązanego bractwa niemieckiego).

4. zasiłków udzielanych wdowom i sierotom Spółki Brackiej, pozostałym po inwalidach lub członkach Spółki Brackiej, za okresy ubezpieczenia pensyjnego przebyte przez zmarłego męża wzgl. ojca w jakiembądź niemieckiem bractwie górniczem (udzielanych w miejsce udziału zobowiązanego bractwa).

Wypłata ostatnich zasiłków nastąpi pod koniec lutego za miesiąc luty br.

O powyższej uchwale został powiadomiony Pan Wojewoda Śląski i Pan Marszałek Sejmu Śląskiego celem ewtl. przejęcia tych zasiłków na Skarb Śląski.

Dyrekcja Spółki Brackiej.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Nie rozumiesz mnie! Jestem najzupełniej pewny, że będę to umiał poprowadzić, ale w tej chwili przyszło mi na myśl, że przecież ja potrzebny jestem w Warszawie...

— Wcale tego nie widzę. To, co robisz tutaj tymczasem, nie wymaga specjalnych umiejętności, łatwo znajdziesz zastępcę.

— A tam długo musiałbym siedzieć?

— Wszystko zależy od ciebie. Im prędzej wykończysz tamtych ludzi i rozprawisz się z Poredą, tem prędzej tu wrócisz. Zadanie masz mocno ułatwione, bo w domu mojego ojca znajdziesz punkt oparcia. No, decydujesz się?

— Zgoda, jadę...

Eljaszewicz nie umiał ukryć uśmiechu zadowolenia. Jednem sprytnem pociągnięciem załatwił sprawę. Pozbywał się na dłuższy czas niepewnego współpracownika i zabezpieczał się przed jego wybuchowością.

— Jesteś, Boruch, na najlepszej drodze. Z zapiecka możesz wysoko zajechać, staraj się tylko i pracuj, a teraz chciałbym, byś załatwił resztę moich spraw. Przedewszystkiem paszport, to mi jest najważniejsze.

— Paszport już pewno gotów, trzeba tylko wkleić fotografję. Masz jaką?

— Nie mam, ale to głupstwo. Wyrwie się poprostu z tego dowodu, który mam tutaj i koniec.

Wyciągnął z kieszeni chałata zatłuszczony i wymięty paszport krajowy i odlepił z niego fotografję. Boruch wziął ją do ręki i wybuchnął śmiechem.

— A to dobra historja! Ha, ha, ha!

— Co ci się stało? Czego się śmiejesz, jak warjat?

— No, popatrz, co to jest?

Teraz Eljaszewicz zaśmiał się i poklepał po czole.

— Rzeczywiście, zapomniałem zupełnie o brodzie. Tak, nie bardzo tu jestem podobny do siebie. Co robić?

— Niema innej rady, tylko trzeba zrobić nową fotografję. Włóż moje ubranie i idź do fotografa.

— Tak, nie można tego inaczej załatwić, przynieś ubranie.

Boruch dostarczył mu swej garderoby, która niestety nie leżała na Eljaszewiczu tak, jakby tego sobie życzył, ale od biedy mógł wyjść do miasta. W pierwszej chwili ruch uliczny zdetonował go trochę, gdyż miał jeszcze w pamięci ucieczkę z zapiecka, ale po kilku minutach szedł już zupełnie pewnie i śmiało patrzył w oczy, stojących na skrzyżowaniach ulic, posterunkowych.

— Nie dostaniecie mnie w swoje ręce nigdy — szepnął do siebie i uśmiechnął się złośliwie. — Tacy, jak ja nie wpadają łatwo...

Wydostał się z Nalewek, przemierzył Długą i Bielańską i znalazł się na Placu Teatralnym. Rozglądał się ciekawie, gdyż dawno nie był w dużem mieście i interesowało go wszystko, od witryn sklepowych począwszy. Na jednej z bram zauważył oszkloną szafkę z fotografjami.

— Acha, dobrze...

Wszedł do bramy, odnalazł zakład, mieszczący się w małem mieszkanku i już po chwili siedział przed aparatem. Z fotografem umówił się, że za godzinę wróci po odbitkę i poszedł oglądać jeszcze Warszawę. Ciągnęło go śródmieście z swoim wielkim ruchem i gwarem, ciekawili go ludzie, chciał zobaczyć teren przyszłej pracy i zapoznać się z zmianami, jakie zaszły w stolicy od czasu, gdy był tu ostatni raz.

Z Placu Teatralnego Wierzbową dotarł do Placu Piłsudskiego, a potem Królewską na Krakowskie Przedmieście. Szedł wolno i rozglądał się, czy nie dostrzeże gdzieś znajomej twarzy. Wolałby nie spotkać nikogo ze znajomych, bo tak mu radziła ostrożność, z drugiej jednak strony, nęciło go jakieś nieoczekiwane zetknięcie się z kimś, z kim mógłby porozmawiać, dowiedzieć się czegoś więcej o życiu Warszawy, wysondować nastroje, jakie tu panują.

Minął Krakowskie Przedmieście, minął Nowy Świat i Alejami Jerozolimskiemi dotarł do Marszałkowskiej. Tu też jednak nie spotkał nikogo.

— Trzy lata, to jednak kawał czasu... — mruknął do siebie.— Zupełnie wybiłem się z tego miasta!

Powlókł się z powrotem na Plac Teatralny i odebrał fotografje. Postanowił wrócić już do domu, posłać Borucha po paszport i przygotować się do wyjazdu. Przypomniał sobie jeszcze, że nie ma walizki, że właściwie wszystko trzeba kupować na nowo.

— Już taki mój los... — pomyślał wesoło. — Co jakiś czas muszę się ekwipować od początku. Szkoda tych rzeczy, które zostały w Paryżu...

Uśmiechnął się do tego wspomnienia.

— Ho, ho! To była gra! Cała policja francuska była na nogach! Ścigali do samej granicy niemieckiej, obstawili wszystkie drogi, alarmowali wszystkie posterunki i... figa!

— Tak, to było trochę inaczej, niż w zapiecku. Już nie chodziło o Suszyńskiego! Trzeba było zmykać przed sforą najzdolniejszych agentów i detektywów...

Eljaszewicz sprawę paryską uważał za największy swój sukces, jaki udało mu się osiągnąć. Chodziło wówczas o dowiedzenie się, jakie plany ma rząd francuski w stosunku do nowego państwa, budowanego na gruzach starego caratu. Zadania podjął się Eljaszewicz i pracował nad niem przeszło dwa lata, aż pewnego dnia zginęła wielka teka dokumentów i akt w prezydjum rady ministrów. Kradzieży dokonał nocą i natychmiast musiał uchodzić. Nie wiedział, że jest tak bacznie pilnowany i że chciano go pochwycić na gorącym uczynku. To wystarczyło, by zrozumiał sytuację. Doręczył dokumenty komu należało i uciekł samochodem, zaopatrzonym w dyplomatyczne znaki. Nad ranem był już na granicy niemieckiej, gdzie oczekiwał go nowy samochód, zaopatrzony również w znaki zapewniające bezpieczeństwo.

Przez cały tydzień studjował potem w Berlinie dzienniki francuskie i zaczytywał się w opisach, mocno przesadzonych i ubarwionych zresztą, dzieła, którego dokonał. Rząd francuski znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, groziły duże powikłania, a śledztwo, prowadzone przez władze, ujawniało coraz sensacyjniejsze momenty z życia Eljaszewicza.

— Tak, jeszcze nieprędko będę tam mógł pojechać — pomyślał z pewną dozą dumy. — Zapłaciliby mi słono, gdyby mnie dostali...

Zajęty temi myślami, ani się spostrzegł, jak znalazł się znów na Nalewkach. W kawiarence zastał ojca Borucha, który powitał go niechętnie, a nawet z pewnem niezadowoleniem.

— Co ty wyprawiasz z Boruchem? Dlaczego chcesz go zgubić?

— Jakto, dlaczego?

— Ja wiedziałem, że nic dobrego nie wyniknie z twego przyjazdu, nie zawiodłem się. Namówiłeś chłopaka, by jechał do zapiecka na stałe. Tobie udało się uciec, ale on może nie zdążyć...

— Nic mu się nie stanie. Ma głowę na karku. Co tu będzie siedział, tu jest więcej niebezpiecznie, niż tam.

— Już ja wiem, jak to jest. Ja nie pozwolę na to. Boruch nogą się z domu nie ruszy!

— Jak chcecie, przecież ja go nie zmuszam. Nie zechce, to nie pojedzie!

— Właśnie o to chodzi, że on chce, ten głupiec! To twoja robota, musisz mu to teraz wytłomaczyć. Dość już nas kosztowało wykręcenie go z więzienia!

— Ja nie będę go do niczego namawiał i nic mu nie będę odradzał zrobi, jak będzie uważał. Dajcie mi już spokój.

Uciął na tem rozmowę i poszedł na czwarte piętro. W pokoiku czekał na niego Boruch podniecony i zdenerwowany.

— O, dobrze, że już jesteś! Ja tu mam awantury z ojcem, nie chce mnie puścić. Co mam robić?

— Już powiedziałem to twemu ojcu. Rób, co chcesz. Wolisz siedzieć tutaj i czekać, aż ci kapnie na nos jakiś lepszy kąsek, to siedź. Ja mówię tylko, że nadarza ci się okazja i powinieneś ją wykorzystać.

— Ja to rozumiem, ale nie mogę ojcu wytłomaczyć.

— Nie przywiąże cię przecież za nogę do łóżka. Dorosły już jesteś, ale dość o tem. Masz tu fotografję i załatw mi z tym paszportem. Pozatem musisz mi jeszcze kupić walizkę. Wybierz jakąś niedrogą, ale porządną. Resztę drobiazgów ja sam pozałatwiam, jak mi krawiec dostarczy ubranie.

— Ty nie wydawaj wszystkich pieniędzy, bo mnie nic się już nie udało zdobyć. Tyle, ile jest, musi ci wystarczyć, a i ja potrzebuję parę groszy.

— Wiem, dam ci sto złotych, to wystarczy na podróż i pierwsze dni, resztę pieniędzy dostaniesz razem z bibułą i instrukcjami. Nie martw się. Mnie zostanie jeszcze, jak obliczyłem, około sześćdziesięciu dolarów po kupnie biletu do Rygi. Mało, ale co robić. No, idź już...

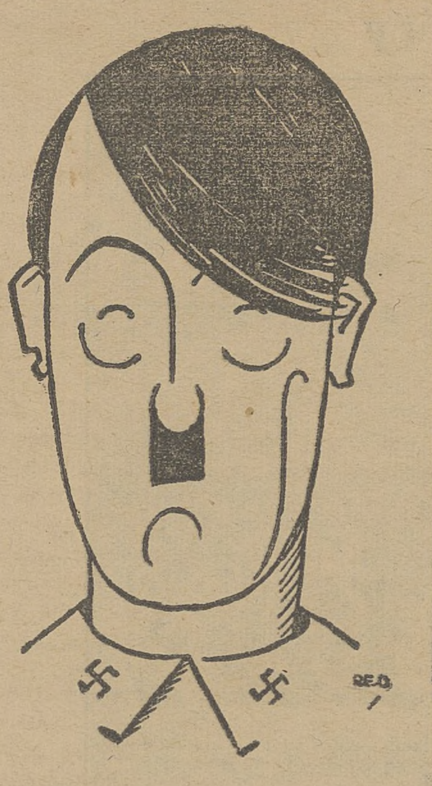
— Porozmawiaj jeszcze z ojcem — prosił Boruch. — Może uda ci się przekonać go jako, nie chciałbym źle się z nim rozstawać, tu przecież będzie masę różnych spraw do załatwienia. Potrzebna mi jest jego życzliwość.

— Porozmawiam, jak wyjdziesz, tak będzie najlepiej, a jedź dzisiaj jeszcze. Trzeba mojego ojca wyciągnąć z łap Suszyńskiego i Poredy...

Dalszy ciąg jutro.

Kim jest Hitler

nowy wódz Niemiec



Adolf Hitler, założyciel i przywódca narodowej socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej, urodził się jako syn austrjackiego urzędnika celnego Alojzego Hitlera w roku 1889 w Braunau nad granicą bawarską. Jako chłopiec 15-letni, pozbawiony środków do życia, udał się do Wiednia, chcąc się zrazu kształcić na artystę, potem był robotnikiem budowlanym, a wkońcu rysownikiem.

W roku 1912 przeniósł się do Monachjum, gdzie pracował znowu jako rysownik techniczny. Po wybuchu wojny wstąpił jako ochotnik do 16-go bawarskiego pułku piechoty i przez całą wojnę przebywał na froncie zachodnim. Na froncie był dwukrotnie ranny. Za dzielność był odznaczony krzyżem żelaznym pierwszej i drugiej klasy.

W maju 1919 r. brał udział w stłumieniu bawarskiej republiki komunistycznej. W Bawarji zetknął się z pewnym związkiem politycznym, nazywającym się niemiecką partją robotniczą, a przy drugiem spotkaniu stał się jej członkiem, aż 5 września 1919 r. przemienił ją na narodowo - socjalistyczną niemiecką partję robotniczą, która z biegiem czasu stała się najsilniejszą partją w Niemczech.

W listopadzie 1923 r. wybuchł za mach stanu Hitlera w Monachjum, który jednak został stłumiony. Hitlera aresztowano i w kwietniu 1924 r. skazano go na 5 lat twierdzy. Już w jesieni 1924 r. przyznano mu odroczenie kary na cztery lata.

W wyborach prezydenta Rzeszy w roku 1932 otrzymał Hitler 11 miljonów głosów, a w wyborach powtórnych około 13.5 miljonów głosów.

Po dymisji rządów Brueninga, Papena i Schleichera spełnił prezydent Hindenburg żądania partji narodowo - socjalistycznej i mianował Hitlera kanclerzem.

W zamęcie wojny i powodzi

Gehenna polskich misjonarek w Charbinie

Niemal codnia przewija się na szpaltach gazet nazwa dalekiego Charbinu. Zamęt wojenny na Dalekim Wschodzie nie oszczędził tego miasta, z racji swego położenia będącego ważnym punktem o który zazębia się splot zagadnień polityki dalekowschodniej.

Charbin jest wielkiem miastem, o niezmiernie ciekawych warunkach bytu, architektury, obyczajów. Mimo, iż położony w Chinach jest może najmniej chińskim ze wszystkich miast Mandżurji, ze względu na liczne kolonje cudzoziemców. To ostatnie jest specjalnie interesują ce dla nas, gdyż kolonja polska w Charbinie jest jedną z najliczniejszych.

Najbardziej godną uwagi jest polska placówka misyjna Sióstr-Urszulanek.

Obecnie do Polski, wśród szeregu innych relacyj, nadchodzą wieści i o tej placówce.

Oto obrazek z niedawnej przeszłości ilustrujący, w jakich warunkach upływa praca tych dzielnych misjonarek.

— Charbin przeżywa straszne dni. Krwawe, potworne oblężenie miasta przez wojska japońskie, potem miesiące przygniatającej niepewności czy będzie wojna pomiędzy Japonją a Sowietami. Powódź. Zaraza. Życie w Charbinie po dziś dzień jest okropne: każdy żyje z dnia na dzień, nie zabierając się do żadnej pracy na dalszą metę, gdyż nikt nie wie „ani dnia ani godziny“ kiedy znów wybuchną walki. Komunikacja regularna w kierunku Władywostoku przerwana w dalszym ciągu. Chunchuzi (bandyci chińscy) niszczą tory kolejowe w miarę naprawiania ich.

Bandyci ci, o których okrucieństwach opowiadają rzeczy wprost potworne, zapędzają się obecnie nawet do Charbinu. Mnóstwo ludzi zostało ograbionych. Bogatsi wyjechali na południe, do Pekinu, Szanghaju i t. d.

Prócz wojny nieszczęsny ten kraj nawiedzony został przez niebywałą powódź, która zalała całe dzielnice Charbinu i zniszczyła żniwa.

W czasie powodzi wybuchła cholera. Następstwem tylu klęsk jest obecnie straszny głód tysięcy bezdomnych ludzi.

Na tem tle sytuacja polskiej misji SS. Urszulanek wygląda rozpaczliwie. Oto co pisze do Polski przełożona SS. Urszulanek, Marja Łubajewska:

„Walczymy z nędzą. Z Polski mało już osób pisuje do nas, wobec wieści z gazet o przerwanej komunikacji. Jesteśmy od miesięcy bez żadnych środków do życia.

Korzystamy z łaski poczciwego Chińczyka, piekarza, który nam daje chleb na kredyt. Inny dostarczył nam w ten sam sposób kartofli na zimę.

Liczbę sierot Polek zredukowaliśmy z 80 na 60. Wyprowadziliśmy się na przedmieście Charbinu o kilka kilometrów od śródmieścia, gdzie mieszkania są tańsze. Przyjmowanie dzieci chińskich ograniczamy do minimum, wskutek braku środków, pomimo, że dzieci te garną się do nas tak, że serce się kraje, gdy je trzeba odsyłać“.

Nie bacząc na te trudne warunki misja SS. Urszulanek trwa nadal na posterunku, szerząc pracę misyjną i oświatową wśród huku dział, w pożodze łuny wojennej, nie gasnącej nad Dalekim Wschodem.

Niema głodu! Niema lęku!

Sensacyjne odkrycia sowieckiej medycyny

Zastrzyk przeciw uczuciu głodu! Donosiliśmy już o tem króciutko, że sowiecki profesor Czukiczew, wynalazł ostatnio serum, zabijające uczucie głodu.

Stwierdził on mianowicie, że krew sytego zwierzęcia zastrzyknięta głodnemu człowiekowi, budzi w nim uczucie sytości. Twierdzi on, że w żołądku oraz w gruczołach błony brzusznej tworzą się wówczas antytoksyny głodu i stamtąd przechodzą w krew.

Prof. Czukiczew sporządził w swem moskiewskiem laboratorjum serum przeciwko głodowi.

Rozmowa przyszłości w laboratorjum Czukiczewa będzie miała następujący przebieg.

— Co panu jest?

— Doznaję uczucia głodu, panie profesorze.

— To drobnostka. Zrobię panu zastrzyk.

Po chwili:

— No i cóż, lepiej się pan czuje?

— Tak, panie profesorze, dziękuję.

— Płaci mi pan 3 ruble.

— 3 ruble? Za te pieniądze mógłbym sobie zafundować befsztyk. Byłoby przyjemniej, a skutek ten sam.

To jest, oczywiście, żartobliwe przypuszczenie, ale poważnie mówiąc, nie jest bynajmniej rzeczą przypadku fakt, że wynalazek tego serum dokonany został właśnie w Rosji. Lekarzom do walki z gruźlicą, rakiem i innemi plagami ludzkości, przybyła jeszcze walka z głodem.

Na tem nie koniec niezwykłych wynalazków ostatniej doby.

Profesor Schwartzman, kierownik kliniki w Odesie ogłosił, że udał mu się oryginalny eksperyment.

Oto, zapomocą zastrzyku pewnego mięśniowego ekstraktu, można usuwać całkowicie uczucie lęku oraz tremy, i to w takich wypadkach, gdzie psychoanaliza okazała się całkiem bezsilna.

Dotychczas siłą, która walczyła ze strachem ludzkim, była nie medycyna, tylko religja.

Po religji zajęła się tą sprawą psychologja. Szukała przyczyn strachu w głębi duszy człowieka, ale przez to nie dodała mu odwagi.

I oto, zjawia się lekarz z zastrzykiem i powiada: „Fizjologja to wszystko!“

Nie zastanowił się jednak lekarz nad jedną sprawą: do czego doprowadziłby na ziemi taki absolutny brak strachu?

Jednocześnie niemal, w Londynie, kierownicy jednej z najsławniejszych tamtejszych klinik wynaleźli chemiczny preparat, którego zażywanie całkowicie usuwa uczucie strachu.

Owce i koty, które zmuszono do połknięcia tego środka, zaczęły zdradzać objawy niezwykłej odwagi, a nawet pobudliwości do walki: rzucały się z własnej woli na olbrzymie złe psy itd.

Cóżby się stało z ludźmi po zażyciu tego preparatu?

Lepiej o tem nie myśleć...

Nowa „legja cudzoziemska“

w południowej Ameryce

Wojna o Gran Chaco toczy się ze zmiennem szczęściem. Na czele wojsk boliwijskich stoi generał pruski Kundt, po stronie paragwajczyków znajduje się sporo b. oficerów angielskich i również niemieckich. A z kogo składają się „armje“ walczące?

W szeregach obu armij, tak paragwajskiej, jak boliwijskiej, znajduje się sporo Anglików, byłych kombatantów z r. 1914—18, którzy tworzą gros cudzoziemców, dalej idą Niemcy, Włosi, Polacy.

W składzie zaś podoficerskim panuje jeszcze większa rozmaitość i pstrokacizna: spotyka się tu Niemców, Anglików. Austrjaków, Włochów, Rosjan z b. armji carskiej, Portugalczyków etc. etc.

Tak więc na terenie działań wojennych Gran Chaco operują z obu stron legje cudzoziemskie, do których rządy obu państw werbują gorliwie kandydatów.

Ponieważ warunki klimatyczne i sanitarne są fatalne, przeto sporna liczba ochotników europejskich występuje z szeregów i zgłasza się do konsulatów swoich z prośbą o repatrjację.

Swiatowe zapasy radu

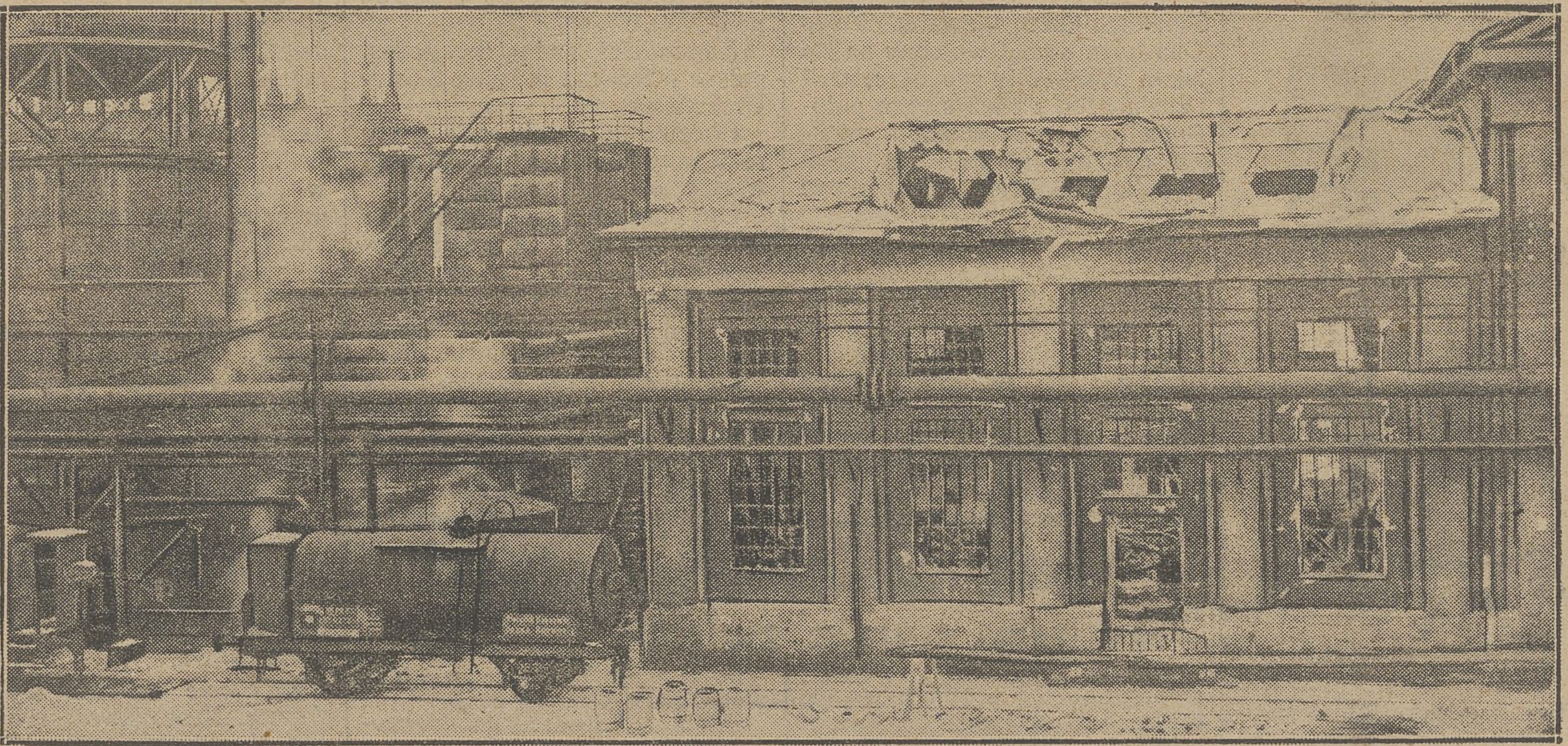
Obecny zapas radu w czystej postaci wynosi na całym świecie około 1.000 gramów, a największą jego ilość posiadają Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Anglja i Rosja.

Obecnie odkryto w Kanadzie w pobliżu jeziora Niedźwiedziego ogromne pokłady pechblendy, w których znajduje się rad.

Wobec zastosowania nowych tańszych i szybszych metod produkcji radu drogą przeróbki pechblendy spodziewają się uzyskać duże ilości czystego radu z nowych złóż w Kanadzie.

Po wybuchu w koksowni Wolfgang

Sledztwo, pogłoski, zagrożeni robotnicy



Hala maszynowa wytwórni amonjaku na koksowni „Wolfgang" w Rudzie na G. Śląsku, zniszczona przez gwałtowny wybuch, który nastąpił wskutek krótkiego spięcia i wydobywania się gazu z nieszczelnych rur.

W związku z eksplozją w koksowni Wolfgang w Karol Emanuel, organy bezpieczeństwa przeprowadzają wspólnie z władzami górniczemi ścisłe dochodzenia nad ustaleniem przyczyn katastrofy.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń właściwą

przyczyną wybuchu miało być uszkodzenie rur

skutkiem czego gaz przedostał się do hali maszyn. W tym samym czasie z niewytłomaczonych dotychczas powodów nastąpiło krótkie spięcie co spowodowało katastrofę.

Według ściślejszych obliczeń **straty wynoszą przeszło 2 miljony złotych,**

a w konsekwencji koksownia i czynne przy niej wytwórnie chemiczne

będą unieruchomione na szereg miesięcy.

Wczoraj policja przesłuchała pozostających w szpitalu w Rudzkiej Kuźnicy rannych maszynistów Teodora Haidera i Antoniego Podsage oraz sprzątaczkę Pogrzebę, których stan zdrowia nie budzi obaw. Niezależnie od tego fachowa komisja górnicza pod przewodnictwem inżyniera Kieszka, naczelnika urzędu górniczego w Król. Hucie przeprowadza badania na miejscu.

Wśród pozbawionych wskutek onegdajszej eksplozji pracy robotników krążą pogłoski, jakoby wybuch nie był rzeczą przypadku. Dyrekcja koksowni nosiła się ostatnio z planami redukcyjnemi, a nawet z zamiarem unieruchomienia koksowni rzekomo z powodu spadku zamówień.

Ponieważ dyrekcja nie była pewna, czy plan redukcyjny uda się przeprowadzić, miano się zastanowić nad innemi sposobami unieruchomienia koksowni. Robotnicy łączą onegdajszy wypadek z niedoszłemi zamiarami dyrekcji koksowni.

Niewątpliwie prowadzące dochodzenia władze, pogłoski te zarejestrują.

W związku z wypadkiem w koksowni Karol Emanuel krążą również wersje, iż wobec uszkodzenia i unieruchomienia tego warsztatu na szereg miesięcy zagrożeni są mocno również górnicy zatrudnieni w szybie Pochhammer w Orzegowie, znanym z katastrofalnego pożaru w styczniu ub. r. Szyb ten wydobywa węgiel koksujący, który w całości spotrzebowany jest przez koksownię.

W chwili obecnej szyb Pochhammer zatrudnia 300 górników.

—:o:—

Zwiększa się śmiertelność

Statystyka chorób i wypadków na Śląsku, wykazuje stały wzrost. Że mnożą się wypadki zasłabnięć i chorób wśród olbrzymiej rzeszy nędzarzy, pozbawionych pożywienia i mieszkających w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymogom higjeny — nikogo to nie zdziwi. Bo, czyż może być zdrowym, komu nędza zagląda w oczy?

Oto i cyfry tej strasznej statystyki za czas od 15 do 21 b. m. mies.: Dur brzuszny 2 wyp., dur plamisty 1 wyp., płonica 26 — 1 śmiertelny, błonica 27 — 1 śmiertelny, odra 25 wypadków — 4 śmiertelne, krztusiec 1 wyp., gruźlica otwarta 12 nowych wypadków — 8 śmiertelnych, zakażenie mięsem 8 wyp.

Czyż można do tych cyfr jeszcze coś dodać? Są dostateczne w wymowie grozy.

Brutalny postępek nieludzkiej kobiety

O niesłychanem wprost postępowaniu p. Skrzypiecowej mieszkanki Król. Huty (Piastowska 11) trudno byłoby nie pisać i nie oburzać się.

Oto przed pewnym czasem zatrudniła ona Szymona Brondela (3 Maja 63), bezrobotnego, który

chciał zarobić parę złotych

na życie. Pracę swą Brondel wykonał w porządku, należności swej jednak nie otrzymał i mimo nalegań

nie mógł się doprosić.

Kiedy onegdaj w godzinach popołudniowych Brondel przybył do Skrzypiecowej po raz niewiadomo który, spotkało go

nieoczekiwane„ powitanie".

Z drzwi p. Skrzypiecowej wypadły

dwa wielkie psy,

które rzuciły się na Brondla drąc na nim ubranie i raniąc go w nogi, że biedak musiał udać się do lekarza celem nałożenia opatrunku.

Za swą niegodziwość p. Skrzypiecowa odpowie przed sądem

Wypadek na saneczkach

Straszny wypadek miał miejsce onegdaj w godz. popoł. na ul. Młynarskiej w Małej Dąbrówce.

W chwili gdy ulicą przejeżdżał parokonny wóz naładowany skrzyniami, którym powoził woźnica Bogdan Wolski z Siemianowic (Mickiewicza 15), wpadły wprost pod konie saneczki z trojgiem dzieciaków szkolnych. Woźnica wstrzymał w ostatniej chwili konie, było jednak zapóźno, by zapobiec wypadkowi.

Z pod kół wydobyli przechodnie 8-letnią Martę Wilisównę, rówieśnicę jej Łucję Bacińską i 3-letniego Waltera Bacińskiego z Małej Dąbrówki (Młyńska 3), które odniosły zdarcia naskórka, wywichnięcia rąk i nóg, oraz okaleczenia twarzy i rąk. Pierwszej pomocy udzielił ofiarom wypadku wezwany na miejsce dr. Hanus, który powierzył dzieci opiece domowej.

Rodzice winni otoczyć swe pociechy większą opieką: o wypadek bowiem nie trudno.

Dogodny pociąg dla narciarzy

Na skutek starań organizacji sportowych śląskich, dyr. okr. kol. państw. w Katowicach wprowadziła z dniem 28 stycznia r. b. bieg pociągu narciarskiego na przestrzeni **Katowice — Zwardoń.**

Pociąg kursować będzie **w soboty i dni przedświąteczne** z Katowic odj. o godz. **14.52** — przyj. Zwardoń **19.15,** zaś **w niedziele i dni świąteczne** odj. ze Zwardonia **g. 17.—**, przyjazd do Katowic **g. 20.50.**

Wymienione pociągi kursować będą do 18 wzgl. 19 marca r. b. włącznie.

Radjoodbiornik bezrobotnego

Może zdziwi niejednego Czytelnika wiadomość, że bezrobotny Ryszard Pusik z Rudy (Staromiejska 14), był tak zasobny w gotówkę, że nabył w Niemczech odbiornik radjowy wartości 700 zł., który następnie przemycił przez zieloną granicę do domu.

Dowiedziała się o tem straż graniczna. Aparat uległ zajęciu, przyczem ukrócone należytości celne w kwocie 549 zł. Pusik zobowiązał się pokryć.

Jeśli wierzyć doniesieniu, to są jeszcze „bezrobotni", którym nienajgorzej się wiedzie.

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50, zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr, drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek Druk. „Prasa Polska S. A."